



Adam Chmielowski w gronie powstańców. (Od dołu rzędami od strony lewej: Kraszewski, Henryk Basinski, Józef Eder, Stecki, Gustaw Debski, Różycki, Jundziłł, Szydłowski, Mieczysław Miszewski, Tołoczko, Władysław Zawadzki, Flaszkiwicz, Nikodemski, Okinierzy, Krzyżanowski, Adam Chmielowski, Bronisław Wołowski).
Fotografia z kolekcji Wizerunki uczestników Powstania, Lwów 1913.

S. MAGDALENA KACZMARZYK, albertynka

UDZIAŁ ADAMA CHMIELOWSKIEGO W POWSTANIU STYCZNIOWYM

Zadaniem niniejszego artykułu jest przedstawienie udziału Adama Chmielowskiego, późniejszego Brata Alberta w powstaniu styczniowym. Temat ten jest aktualny ze względu na przypadającą w tym roku setną rocznicę powstania styczniowego.

Adam Chmielowski biorąc udział w powstaniu, ukończył zaledwie siedemnasty rok życia. Już to samo nasuwa nam przypuszczenie, że nie mógł w nim odegrać wybitnej roli. Nic przeto dziwnego, że jego udział w powstaniu nie znalazł głębszego odbicia w źródłach odnoszących się do tego okresu. Wzmianki źródłowe mówiące o udziale Chmielowskiego w powstaniu są nieliczne, fragmentaryczne i przeważnie pośrednie, tzn. odnoszące się do innych osób lub spraw, a Chmielowskiego wspominające raczej marginesowo.

Sam Chmielowski wspomnień ani pamiętników nie pisał. Z tego co dowryczo komuś opowiadał trudno złożyć zwartą całość, tym więcej, że nie zawsze można polegać na dokładności notatek lub pamięci słuchających tych zwierzeń.

Do najważniejszych źródeł rękopiśmiennych należy list samego Chmielowskiego z datą: Paryż, 31 V 1864 r., pisany do Komitetu Francusko-Polskiego, w którym stwierdza fakt uczestniczenia w powstaniu, wymienia dowódcę Chmielowskiego pod którego rozkazami się znajdował, oraz miejsce i datę tragicznego dnia, w którym został inwalidą.

Drugim z bardziej wiarygodnych źródeł rękopiśmiennych jest: Wspomnienie Siostry Heleny Wilkołek albertynki, długoletniej współpracownicy Brata Alberta.

Cenne materiały źródłowe zawiera obszerna, nie drukowana dotychczas biografia Brata Alberta, napisana przez przyjaciela i spowiednika Brata Alberta ks. Czesława Lewandowskiego, który o wielu faktach przytoczonych w tej pracy słycał bezpośrednio z jego ust.

Do źródeł i opracowań drukowanych, które wyraźnie wymieniają Chmielowskiego należy tylko 5 pozycji; są to: *Wspomnienia powstańcze* — Mazarskiego, *Wspomnienia obozowe* — Rzewuskiego, *Pamiętniki powstańca* — Modrzewskiego, *Dzieje 1863 roku* — Przyborowskiego.

Wizerunki uczestników powstania, gdzie umieszczono m. in. fotografię grupową powstańców, wśród których znajduje się Adam Chmielowski. Autorzy pierwszych czterech pozycji byli uczestnikami powstania, a więc naoczniymi świadkami wydarzeń.

Nie udało się natomiast dotychczas odnaleźć rękopisu Chmielowskiego pt. „Relacya o bitwie pod Grochowiskami”, który przytacza w swym dziele W. Przyborowski. Relacja ta byłaby najważniejszym źródłem do niniejszej pracy.

Bardzo obszerna bibliografia służyła tylko jako materiał pomocniczy. W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na pamiętniki uczestników powstania

w nadziei, że w którymś z nich natrafi się na obszerniejsze wzmianki o Chmielowskim¹.

Opracowania nie wspominające Chmielowskiego, ale przedstawiające historię walk Frankowskiego, Langiewicza i Chmielowskiego pozwoliły z dużym prawdopodobieństwem odtworzyć szlak bojowy Adama Chmielowskiego, który ilustruje załączona mapka.

Oprócz mapy dołączono do pracy reprodukcje niektórych obrazów Chmielowskiego o tematyce powstaniowej, które świadczą o tym, że walka o wolność zapadła głęboko w duszę Chmielowskiego i wywarła wpływ na jego późniejszą twórczość malarską.

*
* * *

Po trzecim rozbiore w r. 1795, Polska została wykreślona z mapy Europy i przestała istnieć jako samodzielne państwo, stała się składową częścią trzech ościennych mocarstw, prowadzących w stosunku do ujarzmionego narodu politykę wynarodowienia i całkowitej zatyraty polskości.

Mimo jednak przeszło stuletniej niewoli politycznej, naród polski nie pozwolił się ujarzmić i uczynić krajem niewolników. Na całej przestrzeni tego wieku raz po raz zrywał się do walki, by zmanifestować swą świadomość narodową i zaprotestować przeciwko krzywdzie i niesprawiedliwości dziejowej.

Wszystkie jednak poczynania i zrywy wolnościowe z reguły kończyły się tragicznie dla Polaków, wobec przemocy i siły zaborców.

Jednym z tych heroicznych, a tragicznych w swych skutkach zrywów, było powstanie z 1863 r. zw. styczniowym.

Sytuacja polityczna jaka wytworzyła się w Europie po klęsce Rosji w wojnie krymskiej i przegranej Austrii w wojnie z Francją, otworzyła nowe perspektywy dla Polaków. Sprzyjała temu polityka Napoleona III, rzekomo popierającego ruch wolnościowy narodów ujarzmionych, a także w pewnej mierze wersja o specjalnej życzliwości papieża Piusa IX względem Polski.

Korzystając z niepowodzeń Rosji w wojnie krymskiej, Polacy w zaborze rosyjskim zaczęli myśleć o wznieceniu powstania, mającego na celu wyzwolenie tej części kraju z niewoli.

Akcji politycznej przywódców przyszłego powstania towarzyszył ton religijny, nadawany przez przychylną powstaniu część duchowieństwa. Szczególnie duchowieństwo niższe i zakonnicy sympatyzowali z nim i dokładali starań, by dla powstania pozyskać szersze masy ludowe.

¹ Autorka niniejszego artykułu przeglądała obszerną literaturę dotyczącą powstania styczniowego, lecz poza pozycjami wymienionymi w tekście nie znalazła w niej żadnych wzmianek o Chmielowskim. Autorzy pamiętników bądź walczyli w innych oddziałach i nie zetknęli się z Chmielowskim, bądź zetknęli się, lecz jako na zbyt młodego nie zwrócili uwagi.



Adam Chmielowski z rodzeństwem (siedzą od lewej: Adam, Marian; stoją Stanisław i Jadwiga z Chmielowskich Szaniawska)



A. Chmielowski. Karykatura własna
(Ze zbiorów Marcellego Nałęcz-Dubrowskiego)

Kazania i śpiewy religijno-patriotyczne podniecały umysły pełnej entuzjazmu młodzieży, gotowej w każdej chwili chwycić za broń, a nie liczącej się zupełnie z rzeczywistością.

Nie całe społeczeństwo polskie stanęło do walki. Dzieliło się ono na dwa stronnictwa: tzw. białych i czerwonych.

Stronnictwo „białych” bardziej trzeźwo patrzyło na nikłe możliwości zwycięstwa, nie entuzjazmowało się wcale walką zbrojną, lecz sądziło, że należy najpierw podnieść kraj pod względem kulturalnym i gospodarczym, współdziałając z rządem carskim. Natomiast stronnictwo „czerwonych”, do którego należała głównie młodzież, nie chciało dłużej znosić represji ze strony zniechęconego obcego rządu i pragnęło czynem zbrojnym zadokumentować swoją niezależność.

Porywając za broń przeciw tak silnemu wrogowi Polska liczyła oprócz daniny własnej krwi, także na pomoc innych państw i długo się ludziła, że się tej pomocy doczeka. W tych warunkach udział w powstaniu stawał się moralnym obowiązkiem każdego młodego Polaka. Powstańcy uważali walkę za sprawę świętą i sprawiedliwą.

Papież Pius IX współczuł nieszczęśliwym Polakom, wzywał świat chrześcijański do modłów za Polskę i interweniował listownie u cara Aleksandra II, co jednak nie odniosło skutku².

Hasłem do wzniesienia powstania stała się tzw. „branka” czyli przymusowy pobór młodzieży do wojska, dokonany na rozkaz wyrachowanego i zniechęconego przez naród margrabiego Wielkopolskiego, który w ten sposób chciał się uwolnić od sprzyjającej ruchom rewolucyjnym młodzieży.

Powstanie wybuchło dnia 22/23 stycznia 1863 r. Żle przygotowane, bez wodzów i wewnętrznej organizacji, bez broni i aprowiatacji, z góry skazane było na niepowodzenie.

Wśród tych, co swoje życie postawili na jedną kartę, byle odzyskać wolność Ojczyzny, znalazł się Adam Chmielowski, późniejszy opiekun nędzarzy i założyciel nowych rodzin zakonnych — Brat Albert³.

² Ks. J. Pelczar, *Pius IX i jego wiek*, Kraków 1880 s. 128—144; tenże, *Pius IX a Polska*, Miejsce Piastowe 1914 s. 52; *Wydawnictwo Materialów do historii powstania 1863—1864*, Wów 1888 T. 1 s. 48—54.

³ Adam Chmielowski urodził się 20 VIII 1845 r. w Igołomi w powiecie miechowskim, jako najstarszy syn naczelnika komory celnej. W siódmym roku życia stracił ojca, a w 6 lat później matkę. Kształcił się w Warszawie, jeden rok przebywał w szkole kadetów w Petersburgu, po czym powrócił do Warszawy. W r. 1862 zapisał się na Instytut Rolniczo-Leśny w Puławach. Po powstaniu przebywał w Paryżu. W r. 1865 zdał w Warszawie maturę. W latach 1869—1874 był studentem Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, po czym przebywał w kraju, oddając się pracy artystycznej. W r. 1880 wstąpił do jezuitów, ale opuścił wkrótce nowicjat i zamieszkał na Podolu u brata, poświęcając się częściowo malarstwu i organizowaniu terejarstwa. Od r. 1884 jego stałym miejscem pobytu jest Kraków, gdzie zapoznawszy się z życiem bezdomnych, przywdział habit zakony, aby oddać się na usługi najbiedniej-

UDZIAŁ CHMIEŁOWSKIEGO W POWSTANIU. PIERWSZE KROKI.
NIEWOLA W OŁOMUNCU

Politechnika puławska po likwidacji Szkoły Głównej w Warszawie była jedynym ośrodkiem naukowym w całym Królestwie, tam więc tłumnie gromadziła się młodzież i tam też organizował się jeden z oddziałów powstańczych. W nocy z 22/23 stycznia 1863 r. ściany jej zupełnie opustoszały. Studenci, z małymi wyjątkami wyruszyli do boju tworząc tzn. oddział Puławiaków pod dowództwem 19-letniego Leona Frankowskiego⁴. Jednym z pierwszych był Adam Chmielowski, liczący wówczas 17 lat.

Wstępując w szeregi powstańcze, wierzył na równi z młodocianymi współtowarzyszami broni, że „kijami zdobędą na Rosjanach karabiny, karabinami armaty, a z tymi Modlin i Warszawę”⁵ i że ofiarą własnego życia wywalczą wolność dla zdeptanej Ojczyzny.

Pierwszym krokiem w realizacji tych marzeń był napad oddziału Puławiaków pod Kurowem⁶ na pocztę rosyjską jadącą z Lublina do Warszawy i zdobycie tym sposobem 48 tysięcy rubli, które stały się zalążkiem, zresztą nigdy nie rozwiniętym kasy powstańczej. Był to pierwszy moment włączający puławskich studentów w ogólny nurt walki.

Przyglądnijmy się teraz temu małemu odcinkowi powstania.

Spod Kurowa powstańcy udali się do Kazimierza i tam przez pewien czas odbywały się ćwiczenia przyszłych żołnierzy, z których wielu nie miało pojęcia o wojaczce. Na wieść o nadejściu wojska rosyjskim rozpoczęto odwrót, aby uniknąć spotkania z przeważającym nieprzyjacielem i przez Kamień, Solec, Lipsk, Tarłów, Ożarów, Zawichost i Słupczę zdążano do Sandomierza. W Słupczy dogonili ich Kozacy, wywiązała się walka, wśród której ranny Frankowski dostał się do niewoli i wkrótce potem został stracony.

szych. W r. 1888 powstało Zgromadzenie Braci, a w trzy lata później Zgromadzenie Sióstr Posługujących Ubogim. Resztę życia poświęcił organizowaniu Przymiotników w różnych miastach Polski, a nowością tych zakładów było to, że miejsce jemuż darmo danej zastąpił pracą zarobkową. Zmarł w Krakowie dnia 25 XII 1916 r. znany powszechnie pod zakonnym imieniem Brata Alberta. (Ks. Cz. Lewandowski, *Brat Albert*, Kraków 1927; ks. K. Michałski, *Brat Albert*, Kraków 1946 s. 108 i n.).

⁴ Leon Frankowski (1843—1863) gorący patriota, wraz z swymi starszymi braćmi Janem i Stanisławem brał czynny udział w manifestacjach patriotycznych. Mimo młodego wieku został mianowany komisarzem lubelskim. Stał na czele oddziału studentów puławskich i odniósł pewne sukcesy. Ranny pod Słupczą dostał się do niewoli i po wyleczeniu, sądem wojennym został skazany na śmierć i powieszony 16 IV 1863 r. Zob. o nim art. J. Zakorskiej w *Pol. Słown. Biograf.*, t. 7, Kraków 1948—1958 s. 94—5.

⁵ M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 r.*, Kraków 1899 t. 1 s. 318. Cytowane wyżej słowa przypisywane są Leonowi Frankowskiemu.

⁶ W. Przyborski, *Dzieje 1863 roku*, Kraków 1897, t. 1 s. 203 n.; M. Berg, *dz. cyt.*, t. 1 s. 318.

Puławiacy udali się przez Koprzywnię do Nowej Słupi pod Św. Krzyżem, gdzie stał oddział Langiewicza, który odniósł już pewne sukcesy i poddali się pod jego rozkazy. Odtąd losy Adama Chmielowskiego idą czas jakiś szlakiem tego dowódcy⁷.

Dnia 17 lutego pod Staszowem pierwsza większa potyczka, podniosła ducha w powstańcach, gdyż bili się dzielnie. Dnia 10 marca w Goszczy Langiewicz objął dyktaturę, a nazajutrz w Sosnowcu pod Słomnikami odbyło się uroczyste zaprzysiężenie wojska.

W tym czasie Chmielowski służył w kawalerii, którą dowodził oficer francuski Rochebrun. Między Chrobrem a Zagościem, dnia 17 marca nastąpiło spotkanie z Moskalami, przy czym oddział, w którym znajdował się Chmielowski miał bardzo trudne zadanie: trzeba było osłonić cofającą się piechotę, po czym spalić most na Nidzie⁸.

Następnego dnia, 18 marca przyszło do bitwy pod Grochowskimi. W bitwie tej Rochebrun, widząc wzmagające się niebezpieczeństwo, wysłał Adama Chmielowskiego do rozproszonych kolumn z rozkazem, aby mu przysłano na pomoc więcej piechoty. Nie łatwą miał misję Chmielowski, gdyż nie od razu go posłuchano, „obruszano się”, jak pisał Przyborski, cytując relację Chmielowskiego⁹.

Po klęsce grochowskiej Langiewicz uszedł do Galicji, gdzie został zatrzymany przez Austriaków. Za przykładem wodza poszła w rozsypkę reszta żołnierzy. Zdezorientowani, poczęli się przeprawiać przez Wisłę i w Ujściu Jezuickim większość została internowana i wywieziona do Ołomuńca. Wśród tych ostatnich znalazł się Adam Chmielowski.

Zdawałoby się, że jego kariera wojskowa już się skończyła.

„Czas” podaje, że dnia 25 marca wywieziono do Ołomuńca 451 powstańców, wśród których znajdowało się 11 studentów. Ten sam „Czas” pod datą 20 maja po raz pierwszy donosi o ucieczce Polaków z Ołomuńca. Nie wiemy dokładnie kiedy stamtąd uciekl

⁷ Patrz mapka: Puławy, Kazimierz, Kamień, Solec, Lipsk, Tarłów, Ożarów, Zawichost, Słupca, Sandomierz, Słupia, Bieliny, Łagów, Raków, Staszów, Raków, Korzenno, Pierzchnica, Morawica, Sobków, Malogoszcz, Bolmin, Nagłowice, Słupia, Tarnawa, Pieskowa Skala, Skala, Ojców, Goszcza, Sosnowka, Nasiechowice, Marchocice, Kalina, Antolka, Tucholów, Książ Mały, Zarzyszyn, Zaworza, Przeclawka, Góry, Młodzowa, Wojślawice, Chroberz, Zagość, Welecz, Grochowska, Wislica, Opatowiec, Ujście Jezuickie, Ołomuniec. Wykres opracowano na podst. Przyborskiego *dz. cyt.*, i St. Rybickiego, *Zygmunt Chmielowski*, Warszawa 1916.

⁸ Wl. Bentkowski, *Notatki osobiste z r. 1863*, w: Wydawnictwo Materiałów do historii Powstania 1863—1864, Lwów 1890, t. 2 s. 64.

⁹ Przyborski, *dz. cyt.*, t. 2 s. 117. W tym miejscu autor umieszcza w przypisie notatkę, że posiada piśmienną relację A. Chmielowskiego o bitwie pod Grochowskimi, dość zgodną w szczegółach z Bentkowskim i dlatego uważa ją za wiarygodną. Rękopisu tego dotychczas nie odnaleziono.

Adam, ale prawdopodobnie skorzystał z najpierwszej okazji, gdyż potem dla „częstych zamiarów ucieczki, a nawet rzeczywiście dokonywanych ucieczek, użyte zostały surowsze środki nadzorcze”¹⁰.

Ks. Lewandowski tak nam opisuje ten epizod:

Br. Albert (...) począł układać plan ucieczki, do czego pewnego zanego żołnierza austriackiego wtajemniczył. Przy jego też pomocy Br. Albert i jego towarzyszy (Franciszek Piotrowski) przebrali się, wypadli innymi drzwiami z domu i wsiadłszy do karetki, kazali się wieźć poza miasto do sąsiedniej parafii. Dotychczas wszystko im się udawało, lecz gdy wyjeżdżali z miasta, pełniący straż żandarmi austriacy kazali im przystanąć i zażądali legitymacji. W odpowiedzi na to Br. Albert kazał woźnicy dalej jechać co sił starczy i aby zmylić pogoń jechali bocznymi uliczkami, a potem na przelaj polnymi drogami uciekali w stronę sąsiedniej wioski. (...) Tymczasem żandarmi zorganizowali pogoń za uciekającymi. (...) W krytycznej chwili nasi Polacy przez otwartą bramę wjechali na podwórko plebańskie i księdza proboszcza tam obecnego objaśniają w kilku słowach o co chodzi i o ratunek proszą. Zaczynają kapłan w lot zrozumiał ich położenie. Kazał w tej chwili bramę zatrzasnąć, karetkę z końmi gdzieś w wozowni zamknąć, a naszym powstańcom przy zastawionym stole usiąść wraz z innymi gośćmi i jakby nic nie zaszło rozmawiać z nimi począł. Niedługo potem przelecieli tędy jak wicher żandarmi, a nie widząc nigdzie karetki z uciekającymi powstańcami, zawrócili na probostwo, aby tu dokonać z nimi poszukiwania. Tutaj jednak spotkali się z wielkim oburzeniem księdza proboszcza, że śmieją jego dom nachodzić, że ma ważne sprawy z ważnymi gośćmi do załatwienia. Żandarmi widząc przy zastawionym stole tylu gości, do reszty głowy potracili, przeprosili księdza proboszcza (...), opuścili plebanie i po daremnym poszukiwaniu z niczym do Olomuńca powrócili. Przeznaczony zaś proboszcz szczerze się zajął naszymi Polakami, (...) zaopatrzył we wszystko, dał nowe ubrania i listy polecające do swych znajomych księży. (...) Po wielu trudnościach i przygodach dostali się nasi powstańcy do Polski¹¹.

Obaj powrócili znowu w szeregi walczących.

Tu się kończy pierwszy etap w życiu Adama Chmielowskiego, jako powstańca. Spod dowództwa Langiewicza przeszedł pod rozkaz Chmielowskiego.

UCIECZKA Z OLOMUŃCA. BITWA POD MELCHOWEM

Po uwięzieniu Langiewicza na czoło organizujących się oddziałów powstańczych wysunął się w Kieleckim młody, ale dzielny dowódca Zygmunt Chmielowski¹².

¹⁰ „Czas” z d. 27 III 1863 r. i 20 V 1863; „Kurier warszawski” z d. 30 VII 1933, nr 208.

¹¹ Ks. Cz. Lewandowski, *Brat Albert*, rkps, s. 16 i n.

¹² Zygmunt Chmielowski (1835—1863) były oficer w wojsku carskim, później instruktor w polskiej szkole wojskowej w Cuneo we Włoszech, z chwilą wybuchu powstania udał się do Galicji, został jednak aresztowany przez władze austriackie i internowany w Olomuńcu. Zdołał stamtąd zbiec w kwietniu do Krakowa i organizował oddziały powstańcze. Wódz ten, o którym według ks. Lewandowskiego, Brat Albert ze zacią wspominał, był gorącym patriotą i jednym z najzdolniejszych i najodważniejszych wodzów powstania; nawet wyżsi oficerowie rosyjscy, dla jego zdolności wojskowych wyrażali się o nim



Siwek

mal. A. Chmielowski



Powstaniec na koniu

mal. A. Chmielowski

Chmielowski najprawdopodobniej zetknął się z Chmielińskim w więzieniu olomunieckim. Można przypuszczać, że przed dniem 20 czerwca nie mógł się Adam jeszcze znajdować w oddziale Chmielińskiego, gdyż tego dnia Chmieliński już sformowany przez siebie oddział musiał oddać pod komendę komu innemu¹².

Prawdopodobnie nie wiele będzie omyłek, jeżeli chcąc iść dalej śladami Adama Chmielowskiego, pójdziemy równocześnie szlakiem partyzantki Chmielińskiego¹³. Dnia 6 lipca Chmieliński napada zniemacka na oddział Moskali w Janowie i zadaje im klęskę¹⁴.

W drugiej połowie lipca do obozu Chmielińskiego przybyło dwóch oficerów: Napoleon Rzewuski z pseudonimem Krzywda, późniejszy autor *Wspomnień obozowych* i Jan Mazaraki zwany Szarżą, który w przyszłości wystawi o Chmielowskim piękne świadectwo¹⁵.

Oddział Chmielińskiego był podzielony na 4 kompanie liczące około 300 ludzi i 2 plutony kawalerii złożone ze stu ludzi, będących pod komendą rotmistrza Rzepeckiego. Adam Chmielowski był podoficerem w drugim plutonie kawalerii. Nie była to służba łatwa, jak opowiada jego współtowarzysz broni Rzewuski; trzeba było mieć staranie o konie, karmić je, poić i czyścić. Służba obozowa przypadająca na każdy pluton co drugi dzień, polegała na obstawieniu całego obozu strażami, tzw. wedetami. Pozostały pluton, „który powinien mieć dzień wolny, używany był na nocne zwiady w różne strony, tak że ulan w rzeczywistości nie ma ani jednego dnia wypoczynku”, i dlatego „kawalerzysta śpi zazwyczaj kiwając się na koniu”¹⁶.

Dnia 3 września przypadło Chmielowskiemu w potyczce między Rudą a Przedborzem osłaniać ze swoim plutonem odwrót powstańców, idąc w tzw. awangardzie¹⁷.

z podziwem. Młody, niski, szczupły, wyglądał bardzo niepokojąco, ale był ogromnie surowy i wymagający, a przy tym bardzo popędliwy i porywczy. „Każde jego słowo wyrzucone było nie na wiatr, a żołnierz w szeregu nie śmiał okiem mrugnąć, bo za najmniejsze nieposłuszeństwo śmiercią karał”. (Wł. Zapalowski, *Pamiętniki z r. 1862—1870*, Wilno 1913 s. 73). Nawet Adam Chmielowski byłby raz zginął z jego ręki. Chmieliński ranny pod Bodzechowem i wzięty do niewoli został stracony na rynku w Radomiu dnia 23 XII 1863 r.

¹² Komendę tę objął major Zaborowski. St. Rybiecki, *Zygmunt Chmieliński*, Warszawa 1916 s. 7.

¹³ Patrz mapka: Janów, Przyrów, Rudniki, Chlewska Wola, Obiechów, Biała Wielka, Kąty, Chlewska Wola, Przedbórz, Łachów, Rogienice, Lipno, Węgleszyn, Cierno, Rakoszyn, Lubeza, Węchadłów, Potok, Warzyn, Oksa, Nieznanowice, Czarnca, Secemin, Rudniki, Kluczesko, Kurzelów, Rudniki, Drochlin, Melchów. Rysując szlak Chmielińskiego posilkowano się pracą Rybieckiego i Rzewuskiego, *Wspomnienia obozowe*, Lwów 1883.

¹⁴ Berg, *dz. cyt.*, t. 3 s. 247; „Czas” z d. 12 VII 1863.

¹⁵ Rybiecki, *dz. cyt.*, s. 13.

¹⁶ Rzewuski, *dz. cyt.*, s. 9 i 23.

¹⁷ Tamże, s. 28.

Dnia 22 września doszło do bitwy pod Ciernem. Drugi pluton kawalerii był wówczas cały czas w ogniu. Krwawa bitwa trwała kilka godzin. Straty powstańców były znaczne, gdyż siły wrogów okazały się czterokrotnie większe. Tego samego dnia powstańcy zgłodnieli i zmęczeni, ścigani przez Moskale stanęli w wiosce Warzyn. Chmielowski jako podoficer otrzymał rozkaz ustawić straż dookoła obozu. Zaledwie to uczynił, zauważono nieprzyjaciół i rozległa się komenda wzywająca do broni. Moskale rozwinięszy się w bardzo długi szereg opasali powstańców półkolem i rozpoczęli ogień karabinowy. Wtedy

Chmielowski daje rozkaz kawalerii wystąpienia z opłotków i sformowania się w kolumnę. Pierwszy pluton por. Neymana stanął już gotów do frontu, z drugiego zaś zaledwie kilku ludzi, reszta bowiem była na pikietach. Wtem podoficer 2-go plutonu Chmielowski wróciwszy z pikiety, które rozprowadzał, przybywa na plac boju; Chmielowski obaczywszy go, spina ostrogami konia i sady wprost na niego, a dopadłszy go w największym gniewie i nie przebierając w wyrazach, zapytuje gdzie jego pluton, a nie czekając odpowiedzi i nie dawszy mu się wytłumaczyć łapie za swój rewolwer, lecz nie mógł go wyciągnąć z pochwy skórzanej; szczęście to było dla niewinnie napadniętego Chmielowskiego, iż rewolwer zaplątał się był w pochwie, bo w przeciwnym razie byłby mu pułkownik z pewnością w łeb palnął. Struchleliśmy wszyscy dech w sobie tamując, w oczekiwaniu strasznej chwili, kiedy trup nieszczęśliwego Chmielowskiego runie z konia na ziemię. Z krótkiej tej chwili, podczas której Chmielowski starał się rewolwer swój rozplątać, skorzystał Chmielowski i wytłumaczył się, iż cały prawie jego pluton znajduje się na pikietach, a nie otrzymał rozkazu ściągnięcia tychże. Chmielowski ochłonawszy z gniewu daje rozkaz kompanii piechoty Nowickiego zdążyć biegiem za kawalerią.

Sam zaś stanął na czele i poprowadził do ataku¹⁹. Po kilkugodzinnej walce zmęczeni powstańcy cofnęli się z Warzyna, aby odzyskać siły. Tymczasem Moskale nie dali za wygraną i dogonili ich pod Czarną. Wtedy Chmielowski dla ocalenia śmiertelnie znużonej piechoty postanowił poświęcić kawalerię wraz z sobą, a przynajmniej mocno zaryzykować, powierzając swe ocalenie jedynie szybkości końskich nóg. Piechota ulotniła się gdzieś niespodziewanie i pochowała w zaroślach, a Chmielowski wyprowadziwszy drugi pluton kawalerii spod lasu na czyste pole, zbliżył się do plutonu pierwszego i razem zwrócili się frontem do Moskale, których było około 300, a Polaków mniej niż 50-ciu. Moskale nie uderzyli od razu, obawiając się zasadzki. Powstańcy stali tak dość długo, chcąc dać czas piechocie do oddalenia się, poczym zaczęli uciekać.

Od Czarny do Secemina jest około 5 km, i przez tę przestrzeń pędzili co koń wyskoczy. W tej szalonej jeździe był również Adam Chmielowski²⁰.

Po długich wędrówkach przybyli do Drochlina, aby zreorganizować uszczuplony oddział. Tutaj Chmielowski otrzymał roz-

¹⁹ Tamże, s. 37.

²⁰ Tamże, s. 45—46; Rybicki, dz. cyt., s. 33.

kaz od Rządu Narodowego, przywieziony przez Bolesława Anca²¹ aby oddał pod sąd wojenny jednego z dowódców odrębnego oddziału powstańczego, niejakiego Sokolowskiego, znanego pod pseudonimem „Iskra”, który dopuszczał się wielu nadużyć, gwałtów i grabieży w okolicy. Ks. Lewandowski podaje, że właśnie Adam Chmielowski był posłany do Iskry, aby go przyprowadzić do Drochlina. Inne źródła milczą o tym, podają tylko, że posłano 2 oficerów z 20-kawalerzystami. Zupelnie możliwe, że mógł być wśród nich i Chmielowski.

Sąd wojenny wydał na Iskrę wyrok śmierci przez rozstrzelanie, który został natychmiast wykonany. Dodatkowy strzał skrócił mu mękę. Stąd potem Brat Albert, świadek egzekucji, będzie miał znamienne przysłowie: „miłosierdzie jak nad Iskrą”²².

Po straceniu Iskry Chmielowski przeszedł do sąsiedniej wsi Melchów i tu dnia 30 września doszło do bitwy z Moskalami. Oddział pułkownika Chmielowskiego powiększył się przez przyłączenie do niego żołnierzy z oddziału Iskry oraz dwóch innych: Ottona i Zaremby²³.

Rano rozpoczęła się bitwa pod Melchowem. W źródłach znajdujemy dość zgodne opisy tej bitwy²⁴. Wieś została zajęta przez nieprzyjaciela, który miał korzystniejsze stanowisko. Powstańcy mieli oparcie o las. Jazda pod dowództwem Rzepeckiego stała w rezerwie. Gdy pociski artylerii moskiewskiej poczęły padać w sam środek kawalerii, Rzepecki cofnął ją ze zajmowanego stanowiska i posłał kilku ludzi, jednego po drugim, z zapytaniem do naczelnego dowódcy, co dalej robić. Gdy jednak posłańcy nie wracali, a sytuacja była bardzo krytyczna, posyłał następnego. I tak został też posłany Chmielowski. Dotarł do Chmielowskiego, ale z odpowiedzią już nie wrócił. Ks. Lewandowski bardzo szczegółowo opisuje to zdarzenie:

W czasie tej bitwy wódz Zygmunt Chmielowski stał na pagórku konno, badając przy pomocy lornetki przebieg walki. Poza nim był (...) wąż, a dalej 200 do 300 kroków w krzakach w tyralierkę rozrzucony byli strzelcy finlandzcy, cała kompania z dowódcą rosyjskim, na którego rozkaz huknęły strzały karabinowe właśnie wtedy, gdy Adam [Chmielowski] ... konno przybliżył się do Chmielowskiego. Wśród tych groźną przejmujących, świszczących kul, koń Adama, mimo spięcia ostrogami, chwilowo dalej iść nie chciał. „Przeznaj się” — słyży Adam głos w duszy. Na to zuchwały młodzieniec (...) odpowiedział sobie: „Skorom się przedtem z pobożności

²¹ Rybicki, dz. cyt., s. 34—37; B. Anc, *Zygmunt Chmielowski*, [w:] W 40-tą rocznicę powstania styczniowego, Lwów 1903 s. 48.

²² Lewandowski, rkps, s. 12.

²³ Pułkownik Teofil Władczyński z pseudonimem Zaremba i kpt. Otto Esterhazy, Węgier z pochodzenia, zginęli w bitwie melchowskiej. („Czas” z d. 7 X 1863).

²⁴ Wspomnienia ulana z roku 1863 zebrał Sulima, „Lech” 1878, nr 30; Struś, *Ludzie i wypadki*, Lwów 1894 t. 1 s. 259 n.; Modrzewski, *Pamiętniki powstańca*, Lwów 1881 s. 96 n.

nie modlił, to teraz ze strachu nie będę się żegnał", i podjechał na pagórek do swego wodza i stanąwszy (...) obok niego zawołał: „Czekam na rozkazy”. Chmieleński zaś patrząc na przebieg bitwy, odpowiada krótko: „Czekaj”. Adam stojąc tuż przy swoim wodzu patrzył z boku jak strzelcy fińscy bronią powtórnie nabijali, a byli tak blisko, że widział ich twarze wyraźnie i każdy ruch. Straszna znowu była chwila wyczekiwania, bo oto już nieprzyjaciele podnoszą broń do strzału, słychać ostrą komendę: „ognia”, huk strzałów wstrząsa powietrzem, po zaroślach ukazują się obłoczki dymu, kule świszczą (...) dziurawią ubrania, nakrycia głowy dwóm stojącym na pagórku jeźdźcom polskim, lecz żadna nie była celna. (...) Odetchnął Adam, zawołał znowu: „Czekam na rozkazy” i usłyszał tę samą odpowiedź: „Czekaj”. (...) Powtórzyła się scena powolnego nabijania broni. (...) Nowa salwa strzałów, ale ten sam wynik co poprzednio. (...) Nareszcie wódz dał rozkazy Adamowi. (...) Powraca teraz z pagórka na dół. (...) Wtem jak piorun z jasnego nieba pada pod konia Adama przypadkowo gdzieś zabłąkany granat rosyjski i pękając ze straszliwym łomotem rozszarpuje konia i potężny odłam granatu z całą siłą uderzając w obcas buta Adama wyrzuca zemdlalego ze siodła, (...) na ziemię. Po przyjsciu do przytomności chciał Adam powstać, ale nogą ruszyć nie mógł. Leżąc (...), zauważyli towarzysze (...), a z braku nożów wzięto rannego na broń i tak go zanieśli do najbliższej chaty²⁵.

Do ciężko rannego Adama przywołano księdza, ale gdy chory zobaczył młodego eleganta w sutannie, uperfumowanego, w rękawiczkach, odwrócił się do ściany i nie chciał się początkowo spowiadać, gdyż widok komfortu i dostatku w zestawieniu z ich nędzą i poniewierką bardzo przykre zrobił na nim wrażenie²⁶.

Gdy padli dwaj dowódcy: Otto i Zaremba, wszczął się popłoch. Powstańcy musieli uciekać. Bitwa była przegrana.

Adam pozostawiony w chacie wiejskiej został zabrany do niewoli. Z nogą było coraz gorzej, groziło ogólne zakażenie. Zjawił się wojskowy lekarz rosyjski, który zaopiekował się młodym jeńcem i orzekł konieczność operacji. Było to szczęściem dla Adama, gdyż często rannych ograbiano z odzieży i dobijano²⁷.

Amputacja nogi odbyła się w bardzo prymitywnych warunkach. nocą, bez narkozy, przy czym sam ranny trzymał świecę; jako jedyny środek znieczulający — palił papierosa, którego w czasie okrutnego zabiegu połknął wraz z ogniem²⁸.

W oddziale powstańców żalowano go bardzo. Dają temu wy-

²⁵ Lewandowski, rkps, s. 18 n.

²⁶ Księdzem tym mógł być ks. Jan Jazwiński, ur. w 1828 r., wyw. 1853, zmarł 15 IV 1903 r. Był on administratorem parafii w Drochlinie i proboszczem w Podlesiu, miejscowościach najbliższych Melchowa. (Archiwum diecezjalne w Kielcach. O tym złym wrażeniu jakie wywarł ksiądz na ranym Adamie opowiadają zarówno s. Helena Wilkołek, jak i s. Serafina Tomezyk, oraz pani Celina Bzowska. *Ze wspomnień o Bracie Albercie*, „Przewodnik katolicki”, R. 34: 1928 nr 49; Lewandowski rkps s. 20.

²⁷ Ks. Lewandowski pisze, że operacja została dokonana w „dworku”, natomiast s. Helena Wilkołek słyszała z ust Brata Alberta, że działo się to w chacie wiejskiej. Przyjmujemy wersję drugą.

²⁸ S. H. Wilkołek. *Wspomnienia*, rkps Arch. SS. Albertynek w Krakowie; Pełka, *Brat Albert*, „Kraj” 1899 nr 8.



Melchów. Krzyż na mogile powstańców 1863 r.



Melchów

raz — pomijając innych poległych — koledzy Chmielowskiego w swoich wspomnieniach.

Oprócz wielu zabitych i rannych, między innymi ubył także z szeregów będąc ciężko rannym podoficer 2-go plutonu kawalerii Chmielowski, zaeny i godny młodzieniec, a do tego dzielny żołnierz, którego wszyscy lubili; pękający granat tuż obok jego konia, którego zabił, zgruchotał mu nogę²⁹.

Modrzewski zaś pisze:

W trakcie cofania się Chmieliński posłał do nas swego adiutanta Chmielowskiego z rozkazem cofania się, lecz biedaka niosącego powyższy rozkaz uderza granat i urywa mu nogę. (...) Nieodżałowaną ponieśliśmy stratę w osobie Chmielowskiego, który swoją wesołością i zapalem ożywia w najsmutniejszych chwilach cały obóz. W parę lat potem spotkałem go w Warszawie z przyprawioną w Paryżu nogą gutaperkową tak zręcznie i gruntownie, że kto nie wiedział, nie spostrzegł żadnej różnicy³⁰.

Że Chmielowski był dzielnym żołnierzem świadczy też po wielu latach jeden z uczestników bitwy melchowskiej Jan Mazaraki w prasie krakowskiej:

Ani się spodziewałem, że tylu jeszcze powstańców żyje w Krakowie. Skwapliwie przejrzałem wykaz ich podany w „Nowej Reformie”, lecz z żalem nie znalazłem ani jednego z moich towarzyszy broni, zwłaszcza z oddziałów Bończy i Chmielińskiego. Nadto zauważyłem, że pominięto bardzo dzielnego powstańca, którego obok Józefa Męcińskiego na pierwszym miejscu postawić należało, a jest to Adam Chmielowski, dzisiejszy znany br. Albert, przełożony Zgrom. Tercyarzy, któremu w hitwie pod Ciermem granat urwał nogę. Był wtenczas podoficerem w moim plutonie, ja więc o jego dzielności najlepiej świadczyć mogę³¹.

Nie wiemy dokładnie, jak wydostał się Chmielowski z niewoli. Przypuszczalnie został uwolniony za staraniem się rodziny. To co opowiadają o wykradzeniu Adama ze szpitala w trumnie, do której miano go włożyć zamiast jakiegoś zmarłego, mało jest prawdą.

²⁹ Rzewuski, dz. cyt., s. 54. Rzewuski mówiąc o Chmielowskim używa kryptonimu „Chm”, podobnie czyni Modrzewski. Sokulski zaś opisując te same wypadki, w których powołuje się na wspomniane źródła używa pełnego nazwiska: Adam Chmielowski. Por. J. Sokulski, *Udział Adama Chmielowskiego w powstaniu styczniowym*, „Głos Brata Alberta”, R. 7: 1938 nr 5 s. 148.

³⁰ Modrzewski, *Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 roku*, Lwów 1881 s. 98—99. Autor mylnie nazywa Chmielowskiego adiutantem, co proste w przypisku Przyborowski wydawca Pamiętnika, pisząc: „Ch. októrtym tu jest mowa, nie był adiutantem Chmielińskiego i on go nie posyłał wcale, ale rotmistrz jazdy Rzepecki wysłał go z zapytaniem do dowódcy, co ma robić z kawalerią”.

³¹ J. Mazaraki, *Wspomnienia powstańcze*, Nowa Reforma” z d. 28 I 1916 nr 28. Wprawdzie Mazaraki pisze, że Chmielowski został ranny pod Ciermem, ale jest to tylko omyłka. Bitwa pod Ciermem miała miejsce dnia 22 września, a więc zaledwie tydzień przed bitwą melchowską i Chmielowski rzeczywiście brał w niej udział, a poza tym, gdy Mazaraki pisał te słowa, było to już 53 lata po tym wydarzeniu, łatwo więc popełnić omyłkę.

podobne i nie ma źródłowego uzasadnienia. Nie wspomina o tym ani ks. Lewandowski, ani inni świadkowie nigdy o tym z ust Brata Alberta nie słyszeli. Swego czasu drukowano w jednej z gazet krakowskich nowelkę o powstańcu wykradzionym w ten sposób i ktoś zaczął łączyć to opowiadanie z osobą Chmielowskiego²². Niektórzy autorzy wspomnień powstańczych piszą, że generał Czeniery, dowódca wojska rosyjskiego stacjonującego w Kielcach nie był złym człowiekiem i łatwo można było uzyskać u niego uwolnienie więźnia, zwłaszcza jeśli chodziło o młodzież.

F. Kopera i ks. Michalski wymieniają Trojaczynę jako miejscowość, gdzie został ciężko ranny Adam Chmielowski²³. Nazwę tę spotykamy po raz pierwszy we wspomnieniach pośmiertnych w prasie w 1917 r.; podaje ją Piotrowski²⁴, St. Pietrzak²⁵ i o. Bogdalski²⁶. Trudno było dociec skąd ta nazwa powstała, skoro w *Słowniku Geograficznym* nazwa taka wogóle się nie znajduje, a wywiad czyniony w okolicach Melchowa dał początkowo rezultat negatywny. Sam Chmielowski w liście do Komitetu Polsko-Francuskiego w Paryżu pisze:

A Messieurs les membres du Comité Franco-polonais à Paris.
Messieurs!

J'ai servi la cause de l'indépendance de ma patrie sous les ordres et dans le détachement du Colonel Chmielowski. Le 1-er Octobre 1863 j'étais grièvement blessé à Melchów où j'ai perdu ma jambe gauche.

Après être venu à Paris pour consulter les célèbres chirurgiens de cette

²² Prażmowski i Wierciak niesłusznie umieszczają ten epizod w *Zyciu Brata Alberta w obrazach*, Kraków 1939 s. 32; Polnicz, *Lat temu 44*, „Nowa Reforma” 1892, nr 70.

²³ F. Kopera i ks. K. Michalski, Chmielowski Adam, w *Polskim Słowniku Biograficznym*, T. 3, s. 338 podają oni dwie nieścisłe informacje: że Chmielowski był adiutantem, co nie jest zgodne z prawdą, oraz że stracił nogę powyżej kolana; świadectwo lekarskie z Kulparkowa z r. 1881, oraz protokół ekshumacji z 1949 r. przeczą temu; noga była amputowana poniżej kolana. Mylą się również inni autorzy, jak np. Maria Morstin Górska (*Adam Chmielowski — Brat Albert*, „Verbum” 1936 nr 1 s. 60—90), o. Cz. Bogdalski (*Działalność III Zakonu regularnego*, w: *Pamiętnik ogólnopolskiego Kongresu tercjarzskiego*, Częstochowa 1922 ss. 203—212) i inni, podając, że Brat Albert stracił w powstaniu również i dwa palce u ręki. Nie miał on istotnie środkowego palca u ręki prawej, ale stracił go jeszcze przed powstaniem na niefortunnym polowaniu. Nie możemy się również zgodzić z tym, co opowiada M. Morstin-Górska, a za nią powtarza Wl. Figiel (*Jak to było w Głanowie*, „Głos Brata Alberta”, R. 6: 1937 nr 1 s. 21) o udziale Chmielowskiego w obronie dworu głanowskiego. Zaprzecza temu stanowczo Sokulski, twierdząc, że „udział Chmielowskiego w obronie dworu w Głanowie jest wykluczony, gdyż nazwiska obrońców, których było jedenastu, są dobrze znane. Snucie więc na ten temat opisów jest prostym wymysłem” (*art. cyt. s. 153*), *dz. cyt. s. 153*.

²⁴ A. Piotrowski, *Adam Chmielowski*, „Nowa Reforma” z d. 4 I 1917. Ten sam autor, wspominał już uprzednio o Trojaczynie we wspomnieniach o Chmielowskim. Zob. „Gazeta Warszawska” z 18 IV 1914.

²⁵ St. Pietrzak, *Brat Albert*, „Polski Siew”, R. 9: 1917 nr 1.

²⁶ Cz. Bogdalski, *Cele społeczne III Zak. w mieście*, [w:] *Organizacja i działalność III Zak. Św. Franciszka*, Kraków 1926 s. 237.

ville, je me trouve présentement privé des fonds — ce qui me pousse à m'adresser à Messieurs et les prier de vouloir bien m'accorder quelque somme, si le Comité dispose de ses fonds à cet égard.

Veuillez Messieurs recevoir l'assurance de ma distinguée considération et accepter mes fraternelles salutations.

Paris, le 31 Mai 1864.

(—) Adam Chmielowski

Reçu de M. Vavin cinquante fr. Paris 1-er Juin 1864.

(—) Adam Chmielowski²⁷.

Za Antonim Piotrowskim nazwę Trojaczyny powtarzają wszyscy późniejsi biografowie Brata Alberta, nie zadając sobie trudu usytuowania tej miejscowości na mapie.

Przy pomocy ks. Władysława Widłaka proboszcza w Lelowie, udało się ustalić z wszelkim prawdopodobieństwem, że Trojaczyną nazywano tę część wsi, gdzie rozwidłają się trzy drogi; nazwa ta może także pochodzić od „trojaka”, trzymieszkańcowego domu dla służby dworskiej, który się tam znajdował. Miejsce to leży tuż za wsią Melchów opodal dworu dziś zburzonego i krzyża na mogile powstańców, stojącego nad wąwozem, w którym toczyła się walka²⁸.

Ks. Lewandowski opowiada niejedną anegdotkę z przeżyć powstańczych Chmielowskiego. Do nich należy pozornie groteskowe opowiadanie o trudach i niewygodach życia powstańczego. Najdokuczliwszym a nieodstępnym towarzyszem żołnierzy był głód i zimno. Zaznał go niemal o nasz bohater. Pewnego razu tak mu głód dokuczył, że wpadłszy ukradkiem do Krakowa zjadł w kilku restauracjach sute obiady, wstydząc się w jednym lokalu prosić naraz o kilka. Innym razem któryś z towarzyszy broni zabrał mu kożuch, jedyną ochronę przed zimmem, co zmusiło Adama do noclegu w barłogu końskim.

Anegdot tych jest znacznie więcej, wyżej wspomniane przytoczono tylko jako bardziej charakterystyczne.

POBYT NA EMIGRACJI

Po utracie nogi groziło Adamowi inne, większe jeszcze niebezpieczeństwo — wywiezienie na Sybir. Dlatego rodzina wysłała go za granicę. Z końcem maja 1864 r. Adam znalazł się w Paryżu i zapewne w przykrym położeniu materialnym, gdyż zwrócił się do Komitetu o pomoc i otrzymał bardzo niewiele, zaledwie 50 franków.

²⁷ List ten drukowany u Marii Winowskiej, *Frère Albert où la face aux autrages*, Paris 1953 s. 21, należał początkowo do zbiorów Biblioteki Rapperswilskiej, a następnie znajdował się w Bibliotece Narodowej w Warszawie jako rkps nr 419. W czasie działań wojennych zaginął (Pismo Bibl. Nar. w Warszawie z dn. 15 X 1962 r. nr I—12/360/62).

²⁸ Wywiad autorki w Melchowie z r. 1958, 1962 i 1963. Nazwa „Trojaczyna” jest tam zupełnie już nie używana i zapomniana, niemniej istniała, gdyż zapamiętał ją Szymon Radosz z Lelowa, a inni mieszkańcy Melchowa pamiętają istnienie trojaka.

W Paryżu dostał bardzo wygodną protezę, tak że później zadziwiał Monachijszyków swoją mistrzowską jazdą na łyżwach.

Po amnestii w r. 1865 Adam powrócił do kraju i kończył studia w Warszawie, po czym znów na dłuższy czas wyjechał, tym razem do Monachium na studia malarskie w Akademii Sztuk Pięknych.

*
*
*

Udział w powstaniu wyrzył niezatarte piętno na całym późniejszym życiu Chmielowskiego.

Proteza, sprawiając mu, mimo całej swojej precyzji, ciągle dolegliwości, z którymi się nie afiszował, będzie mu zawsze przypominała dni daremnych napozór ofiar i trudów.

Jako artysta malarz nie tylko sam chętnie sięgał do tematów powstańczych, ale i dał impuls twórczości malarskiej swego przyjaciela Maksa Gierymskiego³⁹.

Zawsze utrzymywał niezwykle serdeczne stosunki z byłymi powstańcami, jak z karmelitą o. Rafałem Kalinowskim lub z o. Wacławem Nowakowskim. Znanym jest fakt, że gdy były powstańiec przygarnięty przez Chmielowskiego ukradł mu pieniądze i zniszczył protezę, aby uniemożliwić pościg, to pokrzywdzony, w imię dawnej solidarności powstańczej nie tylko nie poczynił żadnych kroków w celu odszukania winowajcy, ale nawet zataił jego nazwisko⁴⁰.

Wolnej Polski nie zobaczył już na ziemi, ale z pewnością ją przeczuwał, bo do rozpoczętej wojny światowej przywiązywał wielkie nadzieje, mówiąc, że „będzie Polska”, a leżąc już na łożu śmierci, swoim dzieciom duchownym kazal za tę wojnę odmówić *Te Deum*.

Pogrzeb Brata Alberta był jedną wielką manifestacją. Pamiętano o tym, że był powstańcem. „Gdy trumna z jego zwłokami znalazła się przy kościółku św. Wojciecha w rynku krakowskim, grupa legionistów salutowała, żegnając w Bracie Albercie bojownika o wolność z 1863 roku. W tej chwili chmury śnieżne się rozdarły i słońce rzuciło swoje promienie na trumnę bohatera”⁴¹.

W krótkim napisie na grobowcu nie zapomniano podkreślić, że „walczył za Ojczyznę w 1863 r.”

³⁹ A. Sygietyński, *Maksymilian Gierymski*, Warszawa 1906, s. 67; M. Twarowska, *Leon Wyczółkowski*, Wrocław 1960 s. 39, 44, 207.

⁴⁰ Zeznanie s. Teresy Małgorzaty Siemieńskiej, karmelitanki bosej; ks. Cz. Lewandowski, *Brat Albert*, Kraków 1927 s. 26; ks. K. Michalski, *Brat Albert*, Kraków 1946 s. 23.

⁴¹ J. St. P. [Pietrzak]. *Po pogrzebie Brata Alberta*, „Głos Narodu” z d. 29 XII 1916, nr 594.



Bivak powstańców w lesie mal. A. Chmielowski

Po stu latach, w rocznicę bitwy pod Melchowem, w kościele parafialnym w Lelowie⁴² odbyło się pontyfikalne nabożeństwo odprawione przez Ks. bpa E. Muszyńskiego, sufragana kieleckiego za Ojczyznę i poległych, a w Krakowie uczczono pamięć Brata Alberta i jego wielkiego przyjaciela o. Rafała Kalinowskiego wmurowaniem w fasadę kościoła OO. Karmelitów bosych tablicy pamiątkowej z następującym napisem:

W 100-lecie Powstania Styczniowego
Jego bohaterskim uczestnikom
Sługom Bożym

O. Rafałowi karmelicie bosemu (J. Kalinowskiemu)
Br. Albertowi ojcu ubogich (A. Chmielowskiemu)
złączonym węzłem przyjaźni w walce o wolność Ojczyzny
w heroicznej służbie Bogu i bliźniemu
Duchowieństwu i wierni Archidiecezji krakowskiej.



Tablica pamiątkowa na kościele OO. Karmelitów B. w Krakowie

⁴² Wieś Melchów leży w wojew. kieleckim, w powiecie Włoszczowa i należy do parafii Lelów.